



Mgr inż. Włodzimierz Szwarc — kierownik Pracowni Badań i Ekspertyz Radiestezyjnych w Polskim Towarzystwie Psychotronicznym, radiestezją zajmuje się od 1947 roku. Jest autorem licznych publikacji, na temat radiestezyjnych wymagań i sposobów oceny przydatności gruntów dla budownictwa mieszkaniowego, a także materiałów budowlanych.

ZDROWY DOM

rozmowa z radiestetą

- Ostatnio dużo się mówi i pisze na temat promieniowania radiestezyjnego. Co jest źródłem tego promieniowania?

- Promieniuje wszystko, w czym zawarta jest jakakolwiek energia. Promieniuje ziemia, płynąca woda, lasy, budowle. Jeśli promieniowanie nie przekracza dopuszczalnych wartości, jest naturalnym zjawiskiem, potrzebnym do codziennego życia. Według chińskich wierzeń, życiodajne tereny to te, z których nie wydobywa się energia, a więc zakola, podkowiaste układy gruntu, wąwozy, labirynty, tereny ogrodzone wałami. Budowlą powstrzymującą „ucieczkę” energii z płaskich terenów nizinnych był - być może — Wielki Mur. Inaczej mówiąc, ukształtowanie terenów sprzyjające życiu przypomina swą formą wijącego się smoka, który w Chinach jest uosobieniem dobroci, życiodajnej energii i pokoju, a więc innych wartości niż w kulturze europejskiej. Tradycja chińska przyznaje jego opiece okres wiosny (20 marca - 19 kwietnia) oraz poranne godziny od 7 do 9, a więc pory roku i dnia, gdy wszystko budzi się do życia. W Europie podkowa ze względu na specyficzny kształt, zbliżony do pierścieni smoka, uważana jest też za symbol szczęścia i powodzenia, a dla radiestetów jest nośnikiem energii życia.

Według wschodnich wierzeń, dla utrzymania tej energii istotne jest uwzględnienie stron świata przy sytuowaniu okien i drzwi domów. Mandzurskie wioski są zlokalizowane wzdłuż osi północ-południe, a drzwi i okna znajdują się od wschodu.

Jest to rozwiązanie zapewniające, według wierzeń mieszkańców, zdrowe i długie życie. Szkodliwość ziemskiego promieniowania - o której wprawdzie już się mówi i pisze, ale którą ciągle zbyt mało bierze się pod uwagę - występuje wówczas, gdy jego natężenie w wyraźny sposób przekracza dopuszczalny poziom „tła”. Jeśli poziom „tła” wynosi więcej niż 50° w skali SRW, zaleca się, aby zrezygnować z budownictwa na tym terenie.

-Jakie tereny szczególnie silnie promieniają?

- Do stref geopatycznych, a więc odznaczających się promieniowaniem szkodliwym dla ludzi i niektórych zwierząt, zaliczamy miejsca, w których przecinają się ciekły wodne. Im szybciej woda płynie, tym wyższy jest poziom promieniowania. Przy czym nie ma znaczenia ani kierunek ruchu wody, ani głębokość, na jakiej występuje skrzyżowanie cieków. Promieniuje bowiem energia wytwarzana przez płynącą wodę. Istotna jest więc także ilość przepływającej wody. Szczególnie silnie promieniają podziemne potoki. Miejsc takich unikają bociany, psy, krowy, konie oraz świny. Według ludowej tradycji dom, na którego dachu bociany założyły gniazdo, przyniesie szczęście jego mieszkańcom. W mieszkaniu zaś te miejsca, w których chętnie przebywają psy, są wolne od nadmiernego promieniowania. Natomiast koty, a w ogrodzie krety, kukułki i sowy, wybierają miejsca o dużym nasileniu promieniowania - niekorzystne dla ludzi.

- A więc przy wyborze terenu na budowę domu nie powinniśmy kierować się wyłącznie jego walorami krajobrazowymi czy położeniem w stosunku do miast, osiedli czy dróg. Musimy także uwzględnić poziom promieniowania ziemskiego. A jak jest ze szkodliwością promieniowania materiałów budowlanych?

- Szkodliwy jest żużel i popioły dymnicowe oraz wszelkie formowane z niego wyroby. Niekorzystnie wpływa na człowieka cement portlandzki, który zawiera (minimum) 14% żużla oraz stal magnetyczną.

Materiały pozytywne — to glina i jej pochodne, w tym ceramiczne cegły, pustaki, dachówki; wapno i jego pochodne, w tym wapienne zaprawy murarskie i tynkarskie, farby, wapienie lekkie, skorupki z jaj, muszle, jak również marmur, który jest przecież skryształizowanym wapieniem.

Drewno i jego pochodne zaliczamy do materiałów obojętnych.

Cegła, wypalana dawniej w ogniu ze świerkowych dających długie płomienie polan, była doskonałym odpromiennikiem. Stosowana obecnie wysoka temperatura wypalania bardzo pogarsza właściwości materiałów, powodując, że stają się one nośnikami zbyt skoncentrowanej energii. Energia ta silnie promieniuje, co prowadzi do utraty, w pewnym stopniu, pierwotnych właściwości surowców. Podobnie jest z kamieniem. Energię wytworzoną podczas wybuchu ładunków strzelniczych wchłania kamień, co powoduje zwiększone jego promieniowanie przez wiele lat.

- Decyzje, z jakich materiałów i na jakim terenie nasz dom został zbudowany, podejmowano na ogół bez naszego udziału. Trudno też sobie wyobrazić w dzisiejszych czasach wydobywanie kamienia czy wypalanie cegieł bez stosowania nowoczesnej technologii. Co więc możemy sami zrobić w naszym mieszkaniu, aby — choć w niewielkim stopniu - zmniejszyć promieniowanie?

- Przede wszystkim trzeba zadbać o wybór dobrego miejsca do spania. Tak długo trzeba wędrować z posłaniem po pokoju, aż stwierdzimy, że po przebudzeniu rano mamy dobre samopoczucie. Można, oczywiście, poradzić się radiestety, który wskaże nam dobre miejsce. Dostatecznie istotne jest też usytuowanie luster, które, odbijając promienie, potęgują ich oddziaływanie - zwłaszcza wtedy, gdy są one odchylone od ściany. Nie jest wskazane umieszczanie zwierciadeł w sypialni naprzeciw łóżka czy w pokoju naprzeciw miejsca, w którym pracujemy lub przebywamy przez dłuższy czas. Dotyczy to także przedmiotów, które mają duże, wypolerowane płaszczyzny (patelnie, tace, metalowe ekrany).

W uzyskaniu korzystnych dla zdrowia warunków mogą pomóc nam rośliny. Ich zdrowotne oddziaływanie polega na ujemnym jonizowaniu powietrza. Polecam różne gatunki paprotek czy geranium, nie namawiam zaś do hodowania palm daktylowych, kaktusów, chińskiej róży, prymuli czy cyklamenu, gdyż rośliny te mają jonizowanie dodatnie, niekorzystne dla ludzi. Dobry wpływ na człowieka mają wszystkie drzewa iglaste oraz kasztan, lipa, jarzębina, brzoza, śliwa i brzoskwinie. Radzę natomiast unikać sadzenia w pobliżu domu takich drzew jak topola, buk, olszyna, wierzba, klon, jesion czy grab. Nawet dąb, uchodzący w kulturze europejskiej za symbol zdrowia, nie jest drzewem pożądanym obok domu.

Można stosować w domu neutralne surowce, a więc skóry zwierząt, wyroby z wełny, bawełny czy Inu. Miejsce snu ochronią przed promieniowaniem owoce i nasiona drzew — kasztany, żołądź, szyszki. Ochronne właściwości mają też nasiona gorczycy, które rozrzucone lub umieszczone w woreczkach pod tapczanem przeciwdziałają niekorzystnemu promieniowaniu geopatycznemu.

- A jeśli promieniowanie jest tak silne, że te sposoby nie wystarczą — to co jeszcze można zrobić?

- Tam, gdzie promieniowanie jest szczególnie silne, można stosować ekrany ochronne, lecz zawsze w porozumieniu z doświadczonym radiestetą, aby uniknąć niespodzianek w postaci tworzenia się wzmocnionych wiązek promieni, powstałych przy odbiciach. Ekran może chronić powierzchnię od 4 do 15 m², przy wysokości ok. 2m.

- W czasie swojej pracy spotkał się Pan z wieloma interesującymi sprawami...

- Tak, zaliczyłbym do nich na przykład to, że radiesteci badając Zamek Królewski w Warszawie do dziś odczuwają promieniowanie energii wytworzonej w czasie wybuchu bomb w 1939 roku. Do odczytania są też późniejsze działania Niemców, zmierzające do zrównania tego obiektu z ziemią. Radiesteci do dziś reagują na energię wytworzoną wskutek wybuchu ładunków założonych w specjalnie nawierconych otworach w fundamentach budowli. Radiesteci odczytują także tąpnięcia ziemi w kopalniach, nawet na poziomie 900 m, chociaż nie powodują one widocznych zmian na powierzchni. Wielka energia, która wyzwała się w takich sytuacjach, wywołuje wyczuwalny wzrost promieniowania na powierzchni. Przyczyną dużych zakłóceń w jednym z mieszkań były polerowane miedzianopodobne naczynia, przywiezione z Afryki, od których powierzchni odbijały się wiązki promieni z niezwykle intensywnością. W tym mieszkaniu po prostu straciłem głowę. W ustaleniu przyczyny zakłóceń pomogli mi przyjaciele, których tam sprowadziłem. Poradziliśmy gospodarzom, aby pozbyli się tej pięknej kolekcji.

- Ostatnie pytanie - co skłoniło Pana do zajęcia się radiestezją?

— W czasie drugiej wojny światowej — po wielu perypetiach, które wówczas przeżywało wielu Polaków — znalazłem się w Mongolii. Dojechałem tam transportem wojskowym, razem z innymi żołnierzami. Z Ułan Bator do granicy z Mandżurią szliśmy piechotą, przez pustynię Gobi - 1200 kilometrów. Był lipiec 1945 roku. Upał, temperatura 35°C. Żołnierze w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu. Woda była dowożona z odległości 500 kilometrów. Zrozumiałem wówczas, co to jest „głód wody”.

Do domu, do Polski, wróciłem w 1947 roku. Tu zetknąłem się z różdżkarzem, który umiał znaleźć wodę. Wodę, której tak bardzo brakowało na dalekiej pustyni... Wziąłem więc i ja witkę bzu... i tak się zaczęło...

Rozmawiała Sylwia Dobrowolska-Portasiewicz